

Abraham Ostrzega - rozmowa z Hanną Wróblewską i Michałem Laszczkowskim

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

MICHAŁ LASZCZKOWSKI: Abraham Ostrzega jest twórcą, który został właściwie wyrugowany z ludzkiej pamięci. To jest człowiek, który funkcjonował w Warszawie przed wojną. Tworzył rzeźby, które miały w jakiś sposób zreformować sztukę żydowską. Z jednej strony chciał stworzyć taki typowy styl żydowski, styl narodowy. Z drugiej strony chciał przełamać religijne zakazy pokazywania postaci i twarzy ludzkich na terenie cmentarza, co spotkało się z bardzo negatywną reakcją środowisk konserwatywnych. On ten zakaz obchodził, nawet w pewnym momencie go łamał. Ostrzega stał się reformatorem sztuki żydowskiej, znalazł naśladowców i plagiatorów. Kiedy dokonał de facto tej reformy cała społeczność żydowska przestała istnieć w skutek Holocaustu. Sam Abraham Ostrzega zginął w Treblince w tysiąc dziewięćset czterdziestym drugim roku. Wraz z nim zginęła cała jego spuścizna.

HANNA WRÓBLEWSKA: Debiutował w Zachęcie w tysiąc dziewięćset dziesiątym roku, pewnie podczas z jednego Salonów Zachęty. W tysiąc dziewięćset dwudziestym piątym roku został członkiem rzeczywistym Towarzystwa Zachęty, które składało się z artystów oraz mecenasów popierających artystów.

MICHAŁ LASZCZKOWSKI: Abraham Ostrzega był osobą bardzo popularną. Popularność przyniosła mu realizacja Mauzoleum Trzech Pisarzy: Icchoka Lejb Pereca, Jakuba Dinezona i Szymona An-skiego. Byli to najwybitniejsi pisarze literatury jidysz. Od tego momentu rozpoczyna się jego duża popularność. Nagrobki, które udało nam się odrestaurować na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie znajdują się na grobach osób asymilanckich i postępowych. Jest tam pochowanych wielu działaczy syjonistycznych, do których należał sam Abraham Ostrzega. Kiedy Ostrzega przyjechał do Warszawy to chciał przez nią przejechać – chciał dotrzeć do Palestyny. Za namową Pereca został i zaczął się kształcić w dziedzinie sztuk pięknych u Henryka Kuny czy Edwarda Wittiga w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Co by się stało z Ostrzegą, gdyby wyjechał do Palestyny? Czy byśmy mieli w Warszawie jego rzeźby? Czy moglibyśmy odwołać się do tej tragicznej postaci?

HANNA WRÓBLEWSKA: Ostrzega to interesujący artysta przez taką zwykłość i niezwykłość. Co to znaczy? Rzeczywiście Abraham Ostrzega pojawia się bardzo często, ale głównie jako imię i nazwisko. Był jednym z wielu. To taka konfiguracja artysty: uzdolnionego, ale nie geniusza. Ciekawego i interesującego, który tak jak każdy artysta próbował pewnie walczyć o swoją wolność.

MICHAŁ LASZCZKOWSKI: Ta postać jest niezwykła również z tego powodu, że jest coś takiego w Polsce, że wiemy, że przez wiele wieków była tutaj społeczność żydowska. Wiemy, że pozostawiła ona trwałe ślady w polskiej kulturze, ale tak naprawdę nie jesteśmy w stanie wymienić właściwie nikogo poza Januszem Korczakiem, kto zginął w okresie Holocaustu. Większość z nas nie jest w stanie spersonalizować Holocaustu. Dla nas są to po prostu zatrważające liczby - idące przecież w miliony, ale nie mamy do tego stosunku osobistego. Chcemy przez postać Abrahama Ostrzegi te ofiary spersonalizować. Chcemy pokazać jak wielką stratę

poniosła kultura polska i europejska dzięki przypomnieniu wybitnej postaci Abrahama Ostrzegi, którego całą spuściznę udało się nam ocalić, odrestaurowując ponad dwadzieścia figur nagrobnych na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie i przekazać je jako znak niezgody na niepamięć.

HANNA WRÓBLEWSKA: Niezwykle inspirujące było dla mnie przejście po Cmentarzu Żydowskim i zobaczenie tych nagrobków na własne oczy i wyczytanie z materiałów z jakimi kłopotami Ostrzega się borykał. Z jednej strony był to artysta, aktywista, członek Towarzystwa Zachęty, współtwórca nowego towarzystwa – Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych. To był taki artysta, który działał też społecznie. Z drugiej strony miał swój własny warsztat - Atelier Zdobnictwa Artystycznego, gdzie produkował głównie nagrobki, oprócz tego również popiersia. Były też projekty pomników – nigdy niezrealizowanych. Ostrzega najbardziej spełniał się w rzeźbie nagrobnej. Co się okazuje? Część z tych rzeczy była robiona po prostu na zamówienie, natomiast on – jako uczeń Henryka Kuny, do swoich rzeźb wprowadzał elementy modernistyczne. Jak każdego artystę korciło go, by przekraczać granice.

MICHAŁ LASZCZKOWSKI: Dzięki dużej życzliwości Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Zachęty udało się stworzyć projekt nietuzinkowy. Projekt, który z jednej strony jest projektem upamiętniającym siedemdziesiątą piątą rocznicę Aktion Reinhardt, czyli decyzję i realizację eksterminacji Żydów w Europie. Ta rocznica jest upamiętniona wystawą sztuki w Zachęcie - w ramach której pokazywane są prace twórców zainspirowanych postacią i pracą Abrahama Ostrzegi.

HANNA WRÓBLEWSKA: To jest czwórka artystów. Każdy z nich jest z innej generacji, każdy pracuje w innym medium artystycznym. Bardzo ciekawe jest takie poszerzanie pól artystycznych. Jest Hubert Czerepok, który jest artystą konceptualnym, twórcą video. Jest autorem ogromnego neonu na budynku Zachęty. Ten neon jest bardzo prosty – mówi po prostu „Abraham Ostrzega”. Jest w kształcie oka, które zasłania pierwotny napis na budynku. Nie ma już napisu „ARTIBUS Sztukom” – jest tylko „Abraham Ostrzega”. Drugą artystką jest Małgorzata Niedzielko z Białegostoku, która przypominała białostocki projekt Ostrzegi – model pomnika Ludwika Zamenhofs, twórcy esperanto, który z Białegostoku pochodził. Niedzielko ten model próbuje odtworzyć, trochę w większej skali z bardzo niewyraźnego zdjęcia. To już jest druga próba podejścia do tego modelu, ale dzięki spacerowi po Cmentarzu Żydowskim zmieniła trochę wizję gryfo-orła, który jest na samym szczycie wieży Babel, pomnika esperantystów. Bardzo ciekawą postacią jest artysta starszego pokolenia Krzysztof Wojciechowski, który jest fotografem. Zajmuje się fotografią konceptualną, ale do nas przyniósł projekt, nad którym pracował już od lat dziewięćdziesiątych. To są fotografie z Cmentarza Żołnierzy Radzieckich, więc jest to sztuka bardzo nie-wprost. Opowiadałam mu o Ostrzedze, a on przyszedł z projektem, nad którym pracuje od dawna, ale który jest trafiony w punkt. Dlatego, że on na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich obserwował w latach dziewięćdziesiątych proces przywracania twarzy i imion. To były czasy, w których rodziny żołnierzy zaczęły przyjeżdżać do Polski, by lokalizować swoich bliskich zmarłych i stawiać tabliczki. Każdy z nich odzyskał swoją twarz i nie był już bezimienną gwiazdką czy numerem. Czwarta osoba to Katarzyna Rotkiewicz Szumska, malarka z Michałowic,

która zrobiła instalację malarską inspirowaną fragmentami rzeźb oraz namalowała szereg wizerunków osób – portretów wykonywanych według archiwalnych zdjęć. Możemy tu znaleźć zarówno portrety bezimiennych Żydów oraz portrety na przykład Abrahama Ostrzegi czy Henryka Kuny, jego nauczyciela.

MICHAŁ LASZCZKOWSKI: Druga część wystawy odbywa się na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej, gdzie udało się nam ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego odrestaurować dwadzieścia cztery rzeźby nagrobne Abrahama Ostrzegi. Ocaliliśmy całą jego spuściznę i wypuszczamy ją teraz w przyszłość.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie